

**Prof. Jerzy  
Bralczyk**

**JĘZYK POLSKI  
W CZASACH  
ZARAŻY  
POLITYCZNEJ**





# CAPITOL

by night

GORĄCA NOWOŚĆ!

PREMIERA  
PAŹDZIERNIK 2023

autor  
Peter Quilter

# NASTĘPNEGO DNIA RANO

przekład  
Elżbieta Woźniak

reżyseria Ewelina Pietrowiak

scenografia  
Dorota Banasik

muzyka  
Mateusz Dębski

teksty piosenek  
Michał Wojnarowski

kostiumy  
Aleksandra Reda

KATARZYNA SKRZYNECKA KAROLINA PIWOSZ MICHALINA SOSNA  
PIOTR GAWRON-JEDLIKOWSKI MAREK KALISZUK KONRAD KORKOSIŃSKI KAMIL MRÓZ

• KUP

BILET

• [www.teatrcapitol.pl](http://www.teatrcapitol.pl) •

## SAUNA



EIVIND  
VULLUM

MCHY I  
POROSTY

IMPROV  
SESSION

vol. 1  
2nd edition  
sauna season 2023/2024

# SPA2

Miasteczko Kultury  
i Dziedzicza Narodziłowski

ARBORUM  
CENTRUM  
KULTURY

Informacja o projekcie Miasteczko Kultury i Dziedzicza Narodziłowski w ramach programu Narodowego Centrum Kultury – inicjatywa S4Kpa 2023

Patroni Medialni



Partnerzy Teatru

TEATR CAPITOL, ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa, tel. 22 620 21 42, [www.teatrcapitol.pl](http://www.teatrcapitol.pl)



## Wyluskać wiarygodnych

**S**uweren, czyli my, naród, ma teraz swoje pięć minut. Przez kilka tygodni dla polityków będziemy najważniejsi. My, wyborcy. Przez cztery lata to wyborcy zabiegają o względy polityków. Proszą ich o to czy o tamto. Czasem żądają. Ale głównie są w roli petentów. Politycy wybrani przez suwerena mają bardzo krótką pamięć. I, jak się okazuje, dość słabe charaktery. Zbyt łatwo ulegają pokusom.

Choć, aby być uczciwym, muszę odnotować, że jest gromadka pamiętających o tym, że obietnic trzeba dotrzymać. A skoro są, to o nich trzeba pamiętać szczególnie w tej kampanii wyborczej. Pozostali budzą się po czterech latach i obrośnięci w piórka chcieliby kontynuować to, do czego kompletnie się nie nadają. Nie oszczędzą wyborcom żadnego kłamstwa, byle tylko zostać na Wiejskiej.

A zwykły wyborca nie wie, bo i skąd, że bierze udział w bardzo nierównym pojedynku. Z naszych podatków politycy opłacają tak szczegółowe sondaże, że wiedzą o nas prawie wszystko. W pierwszej kolejności to, co komu, jakiej grupie społecznej i zawodowej, trzeba obiecać, by dostać poparcie. Czyli głos włożony do urny. Mają też spore środki na inne wydatki. Na to, by specjaliści ukryli ich wady i nauczyli przyjaznych gestów. I grepsów, którymi można zaciekawić słuchaczy i widzów. Sami niczego nie tworzą. Dostają wymyślone przez ekspertów hasła i programy wyborcze. Wielu polityków jako wkład własny ma jedynie nazwisko. Własne ma oczywiście

konto bankowe. Z regularnymi wpłatami. Bardzo trudno z takim dobrobytem się rozstać. Zwłaszcza że jeszcze mniej wymagającego pracodawcy nie da się znaleźć.

Zrobią więc wszystko i powiedzą wszystko, by jeszcze raz się załapać do parlamentu.

Takie media jak nasze muszą pokazywać ich kłamstwa i kombinacje.

Nie oznacza to jednak, że na listach nie ma wartościowych, sensownych i kompetentnych ludzi. Są. Trzeba ich jednak samemu znaleźć. Tej pracy nikt za nas nie wykona.

Tak jak pisałem w ubiegłym tygodniu, trzeba wiele trudu, by wyluskać z list tych najwartościwszych. Tylko już potwierdzona wiarygodność kandydatki lub kandydata daje nadzieję na trafny wybór. A zapowiada się, że sytuacja po wyborach będzie taka, że może się liczyć dosłownie każdy mandat.

Te wybory są już pod każdym względem nieuczciwe. Tak brutalnej, bezwzględnej i finansowo nierównej kampanii jeszcze nie było. Za pieniądze podatników, czyli w większości za pieniądze ludzi chcących zmiany, rządzący próbują kupić sobie kolejną kadencję. Czy im się uda? To zależy, kto obudzi więcej ludzi z tych 40%, które zwykle nie głosują.

Nie zanosì się na trwałe rozwiązanie. Po wyborach zostanie z tymi wszystkimi kłopotami, które nas dojują. Oby jednak z nową władzą.



Ukazał się nowy numer  
**ZDANIA (3/2023)**

**ZDANIE**

9 zł

„Troje na jednego”  
z **ADAMEM BODNAREM**  
„Cały czas pozostają  
wyspy swobody”

W wersji elektronicznej dostępny  
na [sklep.tygodnikprzeklad.pl](http://sklep.tygodnikprzeklad.pl)



## W NUMERZE

### KRAJ

- 8 **Język polski w czasach zarazy politycznej**  
– rozmowa z prof. Jerzym Bralczykiem
- 12 **Nic osobistego, tylko biznes**  
Lukratywny interes na wizach
- 24 **Strach się bać na drogach**  
NIK o szkoleniu kierowców
- 28 **W Polsce przespaliśmy dyskusję o migracji**  
– rozmowa z dr. hab. Pawłem Kaczmarczykiem
- 32 **Ostatnia taka impreza**  
Dni Świeckości w Krakowie

### WYBORY 2023

- 16 **Czy damy się wkręcić w polaryzację?**  
– rozmowa z Marcinem Dumą
- 22 **Pani senator na tropie**  
Lidia Staroń wciąż ściga rzekomą mafię

### ZAGRANICA

- 34 **Polaryzacja po słowacku**  
Ostra kampania wyborcza
- 38 **Światowe centrum koksu**  
Europa nie radzi sobie z narkotykami
- 50 **Tureckie wakacje medyczne**  
Szpitale przyciągają turystów

### HISTORIA

- 42 **Magnuszew, Czerniaków**  
Platerówki w powstaniu warszawskim

### OPINIE

- 46 **Wiesław Krzywicki**  
Kamienie na szaniec?

### OBSERWACJE

- 54 **Dom Charbielin z widokami**  
Wina dobre, bo polskie

### PSYCHOLOGIA

- 58 **Samotność roznosi się jak wirus**  
Nowe postrzeżenie miłości

### KULTURA

- 61 **Culturalia**
- 66 **Homo Sentiens**

### FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 **Jerzy Domański**  
Wytuskać wiarygodnych
- 15 **Jan Widacki**  
Dzieje się
- 21 **Piotr Gadzinowski**  
Starość to przyszłość
- 23 **Andrzej Romanowski**  
Moja mama umarła przez PiS
- 27 **Stanisław Filipowicz**  
Wolność i splendor pustej kieszeni
- 31 **Roman Kurkiewicz**  
Błaszczak, Duda: Spocznij!  
Odmaszerować!
- 37 **Tomasz Jastrun**  
Mięsiasta kość
- 53 **Wojciech Kuczok**  
Pręgierze i oltarze

# 16

## WYBORY 2023

### CZY DAMY SIĘ WKRĘCIĆ W POLARYZACJĘ?

– rozmowa z Marcinem Dumą



# 54

OBSERWACJE

## DOM CHARBIELIN Z WIDOKAMI

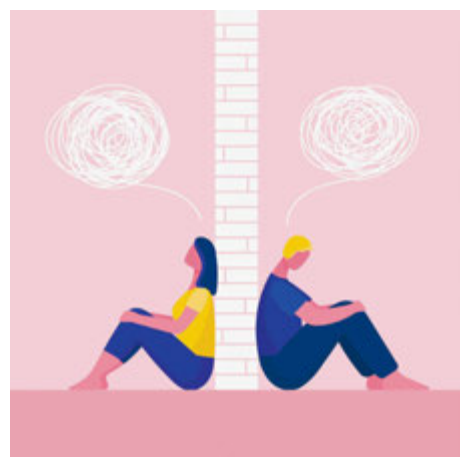
Wina dobre, bo polskie

# 58

## PSYCHOLOGIA

### SAMOTNOŚĆ ROZNO SIĘ JAK WIRUS

Nowe postrzeżenie miłości



Projekt okładki: Iza Mierzejewska

## f Niechże opozycja pokaże kandydatów w Wejherowie

Jeżeli opozycja chce wygrać wybory w Wejherowie i w gminie Wejherowo, to niechże powiesi banery swoich kandydatów. Wszędzie wiszą w dużej liczbie wizerunki kandydatów PiS. Byłam dzisiaj we wsi Sopieszyno. Przy przystanku PKS jest długa bariera – i wiszą na niej banery PiS. Po kilka rządkiem. Jeden tylko z PSL. Ja nawet nie wiem, jacy są kandydaci w tym okręgu wyborczym.

*Teresa Moza*



## f Na lewicy bez złudzeń

Problemem współczesnej lewicy jest brak spójności programowej i ideowej oraz jednostek wybijających się ponad przeciętność. Próżno szukać następców takich ludzi jak Włodzimirz Cimoszewicz – może i solista, ale człowiek konkretny i prawdziwy fachowiec w swojej dziedzinie.

Próżno szukać następców prezydenta Kwaśniewskiego czy premiera Millera. Mieli oni odmienne wizje, różne charaktery, ale potrafili współpracować ponad podziałami na rzecz państwa. I byli/są osobowościami. Kwaśniewski potrafił godzić naprawdę różne ideologicznie środowiska, starając się reprezentować cały naród. Zawsze cechował się jakimś magnetyzmem i luzem, którym zjednywał sobie ludzi. I prezentował wysoką kulturę osobistą. Tak, pamiętam o jego wpadkach.

Millera szanuję za nieprzejmowanie się poprawnością polityczną – chociażby w kwestii Wołynia – i niezależność poglądów od panującej w danej chwili narracji mediów głównego nurtu.

Millera szanuję za nieprzejmowanie się poprawnością polityczną – chociażby w kwestii Wołynia – i niezależność poglądów od panującej w danej chwili narracji mediów głównego nurtu.

Włodzimirz Czarzasty na tym tle nie wypada zbyt imponująco. Pozuje na intelektualistę, ale niekoniecznie mu to wychodzi. Często jego przemówienia są podszyte bufonadą, a działania w efekcie finalnym prowadzą do podziłów i wykluczenia. A nie tędy droga.

Szanuję intelektualistów, którzy nie porywają może tłumów, jak marszałek Borowski, ale miewają coś interesującego i odkrywczego do zakomunikowania. Marek Borowski to zupełnie inna liga w porównaniu z Włodzimirzem Czarzastym. Zarówno pod względem intelektu, jak i kultury.

Z młodszych pokoleń dosyć ciekawym intelektualnie wydaje się Adrian Zandberg, ale z uwagi na swoje poglądy – w powszechnym odbiorze dosyć skrajne i nieprzystające do rzeczywistości – raczej nie wyjdzie poza swoją niszę.

*Bogusz Dawidowicz*

## f PiS fałszywie gra na antyniemieckiej strunie

Irytuje mnie granie przez partię rządzącą na strunie antyniemieckości. Jestem germanistą i wiem, jakim partnerem gospodarczym są dla nas Niemcy. Sam fakt takiego zdobywania wyborców uważam za prymitywny. Skoro tak dobrze nam idzie jako państwu, zerwijmy wszystkie relacje z innymi krajami i to udowodnijmy. A samo referendum i jego pytania to kolejna pułapka, która ma pomóc PiS dopełnić do wygranej. O kwestii Polonii już nie wspomnę. To świadczy o tym, że PiS nie ma już tak silnych atutów. Nikomu nie życzę takiej Polski, jaka jest teraz. Nie wierzę jednak w odebranie PiS władzy.

*Kamil Wójcik*

## ZDJĘCIE TYGODNIA



Tańczyły dwa Michały. Potyczka słowna Michała Kołodziejczaka (Agrounia) i Michała Rachonia (TVP) przed budynkiem Telewizji Polskiej. Warszawa, 19 września 2023 r.



Prezydent Ukrainy **Wołodymyr Zełenski** nie mógł znaleźć czasu na spotkanie z prezydentem **Andrzejem Dudą** w czasie sesji ONZ w Nowym Jorku. Pewnie był zajęty przygotowaniem przemówienia, w którym ostro skrytykował Polskę za embargo na ukraińskie zboże. Trzeba było dopiero mediacji prezydenta Litwy **Gitanasa Nausėdy**, żeby do spotkania jednak doszło.

Policja tak dzielnie broniła wiecu premiera **Morawieckiego** w **Otwocku**, że gdy **Kinga Gajewska**, posłanka **PO**, zaczęła przez megafon mówić o aferze wizowej, zawleczono ją do radiowozu. Nie pomógł immunitet, bo z wykręconymi rękami trudno pokazać legitymację poselską.

**8453 osoby** aresztowano w Polsce w 2022 r. na mocy 23 tys. wystawionych wniosków prokuratorskich o zastosowanie tymczasowego aresztowania.

Według danych Urzędu ds. Cudzoziemców zezwolenie na pobyt w Polsce ma obecnie **804 tys. osób spoza UE** (w tym 486 tys. Ukraińców). Według Komisji Europejskiej w 2021 r. w całej Unii wydano 2,9 mln pierwszych zezwoleń na pobyt. Jedną trzecią (967 tys.) wydała Polska.

**Polscy siatkarze zostali mistrzami Europy** po wygranej 3:0 z Włochami w Rzymie. Podopieczni **Nikoli Grbicia** wygrali w tym roku także Ligę Narodów. Najlepszym siatkarzem (MVP) został **Wilfredo León**. Od Europejskiej Konfederacji Siatkówki Polska dostała 500 tys. euro.

**Prof. Samuel Stranks**, badacz optoelektroniki z Uniwersytetu Cambridge, został laureatem Europejskiej Nagrody Naukowej im. **Stanisława Lema**.

**Jakub Nowak**, pisarz specjalizujący się w fantastyce, za debiutancką powieść „To przez ten wiatr” dostał Nagrodę Literacką im. **Witolda Gombrowicza**. A wraz z nią 40 tys. zł i statuetkę.

**Artur Zaborski**, współpracujący z naszą redakcją, na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni otrzymał nagrodę Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w kategorii krytyka filmowa, „za łączenie działalności festiwalowej z profesjonalnymi relacjami filmowymi z różnych zakątków świata”. Gratulujemy.

Na promocję programu **800+** rząd wydał w czasie wakacji ponad 6 mln zł. Najwięcej zapłacono w **Krotoszynie**, gdzie był premier **Morawiecki**. Podatków ta impreza kosztowała 159 tys. zł.

**Najwyższą emeryturę w Polsce, czyli 43,4 tys. zł brutto**, otrzymuje w **Zabrzu** mieszkaniec woj. śląskiego, który przeszedł na emeryturę w wieku 88 lat po przepracowaniu 62 lat i pięciu miesięcy bez zwolnień lekarskich.

Nowym selekcjonerem piłkarskiej reprezentacji Polski został **Michał Probiez**. Jest dobrym trenerem, ale został wybrany, bo jest znajomym prezesa **PZPN** **Cezarego Kuleszy** z czasów **Jagiellonii Białostok**. Największy problem będzie miał z piłkarzami, bo to oni od dawna grają słabo.

## PRZEBŁYSKI

### Szlak ofiar Hajdarowicza

Pisaliśmy już o nim. I pewnie jeszcze da o sobie znać. **Grzegorz Hajdarowicz**. Człowiek demolka. Lubi wspominać, jak w PRL rzucał kamieniami w milicję. W dzikim kapitalizmie lat 90. ta umiejętność wystarczała do zarabiania kasy na naiwnych rodakach. Do historii mediów przeszła nocna schadzka Hajdarowicza z **Pawłem Grasiem** przy śmietnikach obok Sejmu. To było w czasach, gdy Hajdarowicz przy wsparciu polityków przejął kontrolę nad „Rzeczpospolitą”. Rola barona medialnego nie była jednak skrojona na głowę tego zadymiarza. Do czego się zabrał, to katastrofa. Żywoć skończyły „Uważam Rze” i kultowy „Przekrój”. Hajdarowicz od dawna chciał się też pozbyć „Rzeczpospolitej”. Sprzedać i zarobić. Skusiła się spółka **Pluralis**, której głównymi udziałowcami są: belgijska Fundacja **Króla Baldwina** (29,66%), belgijskie konsorcjum medialne **Mediahuis** (26,46%) i fundusz **Sorosa, SEDF** (18,14%).

Z pewnością „zadbają” o polskie interesy. Bo o swoje Hajdarowicz sam zadbał.

### Rolnicy dostali... pocałunki Telusa

Jak nie cyrkowy występ z gaśnicą, to całusna ustawka w „SE”. Takie jaja robi sobie z rolników „ich” minister **Robert Telus**. Zamiast dotrzymać choć jedną z wielu obietnic, którymi mami rolników, **Telus** zajął się swoimi występami. Nieudolnie wchodzi w buty celebryty. Gdzie mu tam w głowie katastrofa, w jaką **PiS** wpędziło rolników. Nie ma wypłaty suszowego, bo – jak nieoficjalnie mówią urzędnicy – nie ma kasy. Piędzy nie ma też na dołaty do nawozów. Ani dla tych, którzy posłuchali byłego ministra **Kowalczyka** i nie sprzedali zboża.

Zamiast tego rolnicy mogą sobie obejrzeć romantyczną randkę **Telusa**. I trzy jego pocałunki z żoną.

### Znaczki z Maryjkami

Jeśli cierpicie na bezsenność, spróbujcie odpowiedzieć na pytanie, które zadały „Fakty po Mitach”. Ile jest w Polsce wizerunków **Matki Boskiej**? Najczęściej źródła podają, że 1001, w tym 200 koronowanych.

Wśród najbardziej znanych są: **Matka Boska Częstochowska**, **Matka Boska Licheńska** i **Matka Boska Fatimska**. Są jednak jeszcze **Matka Boska Harcerska**, **Matka Boska Ludzi Pracy**, **Matka Boska Siedmiobolesna**, **Matka Boska Siedmiostrzelna**, **Matka Boska Dobrej Śmierci**, **Matka Boska Wodząca Oczami**, **Matka Boska Ursynowska**, **Wytrwale Szukająca Matka Boska Przedziwna** i **Matka Boska Trzykroć Przedziwna**.

„Polskie Madonny” to kolejna edycja znaczków **Poczty Polskiej**. Po **Matce Boskiej Dzierżonowskiej**, **Matce Bożej Uśmiechniętej** z **Pszowa** teraz wyemitowano znaczki z **Matką Boską Mrzygłodzką** i **Matką Bożą Pocieszenia**.

Do tysiąca znaczków jednak daleko. Chyba czeka nas przyspieszenie.





## PYTANIE TYGODNIA | Skąd w mediach społecznościowych tyle agresji?

**SYLWIA CZUBKOWSKA,**

podcast *Techstorie/Radio TOK FM*

Można oczywiście założyć, że takie są media społecznościowe, jacy są ich użytkownicy, więc agresja, mowa nienawiści i radykalizacja w nich stanowią odbicie tego, jakim jesteśmy społeczeństwem. Tyle że takie tłumaczenie ma w sobie spory ładunek naiwności. Rzecz jasna, głównie ludzie kształtują to, co się dzieje na platformach, ale dziś już wiemy – są na to kolejne badania i dowody – że nasze zachowania są skutecznie ogniskowane i podbijane przez algorytmy mediów społecznościowych. Równocześnie pojawia się mechanizm psychologiczny, zgodnie z którym sami użytkownicy, wiedząc, że jeśli wrzucą skrajne treści, wywołają większe emocje i zdobędą zasięgi, idą w tę właśnie stronę. Nie potrzeba zatem algorytmu, byśmy sami doprowadzali do jeszcze większej polaryzacji i radykalizmu.

**NIKOLA BOCHYŃSKA,**

redaktorka naczelna *CyberDefence24.pl*

Moim zdaniem agresja w mediach społecznościowych bierze się z poczucia anonimowości – jestem pewna, że większość osób piszących w sieci obraźliwe komentarze nie byłaby w stanie w oczy powiedzieć podobnych słów. Dodatkowo użytkownicy nie mają świadomości, że nie są bezkarni i, ubliżając komuś w sieci, mogą de facto popełnić przestępstwo zniesławienia. Przede wszystkim wciąż brakuje edukacji, jakie

konsekwencje w psychice wywołuje hejt. Na końcu powinniśmy także pomyśleć: co, gdyby podobne obraźliwe określenia, które kierujemy wobec drugiej osoby, dotyczyły naszej rodziny? Do tego potrzeba zwykłej ludzkiej empatii.

**PROF. JACEK WASILEWSKI,**

medioznawca, *UW*

25 lat temu, kiedy nie było mediów społecznościowych, badałem napisy w toaletach. Gatunek polegał na tym, że ktoś zaczynał wątek, a potem kolejne osoby dopisywały swoje zdanie albo odpowiadały poprzednikom. Tematy były głównie polityczne. Politycznie jest najłatwiej stworzyć grupę nas i onych, a tych onych określić jako odsądzonych od czci i wiary. Głupich po prostu. Im bardziej nie musimy ich słuchać i nie obchodzi nas ich argumentacja, tym głupszy nam się wydają. A jeśli nas nie obchodzą i nie mamy wobec nich empatii, bo oni nie są w żadnym calu nami, tylko nimi, agresja słowna ma otwarte drzwi. A po agresji słownej jest agresja fizyczna. Im bardziej oni są onymi, tym szerzej otwieramy drzwi agresji. Jeśli oni są dostatecznie inni, to nie musimy ich znać, bo po co; sami w swojej grupie możemy się dzielić tym, jacy to oni źli, niemoralni, jak bardzo nam zagrażają. A jeśli nam zagrażają – bo wszyscy tak mówią, bo jakoś trzeba uzasadnić swoje emocje względem nich – to tym bardziej należy się ich pozbyć. Agresja w mediach społecznościowych działa na takiej właśnie zasadzie.



# Język polski w czasach zarazy politycznej

Nie chodzi o to, żeby słowa sklejały się ze sobą, tylko żeby użyć tych właściwych



Rozmawia Robert Walenciak

**Panie profesorze, cieszy się pan, gdy zaczyna się kampania wyborcza? Wiadomo, słów padnie dużo, może coś będzie nowego, oryginalnego? Dla badacza to chyba gratka?**

– Pytanie dobre, bo nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Oczywiście, z jednej strony człowiek oczekuje igrzysk, jakichś wyrazistych zachowań, dobrego materiału do refleksji.

**Do badań.**

– Języka polityki już nie badam, ale jeszcze nań reaguję. Lecz jest i druga moja strona, czyli obywatel, który wolałby, żeby było inaczej. Żeby nie było inwektyw, żeby nie było agresji,

## PROF. JERZY BRALCZYK

żeby nie było słów, które rażą. Tu będę trochę banalny, bo to są akurat wulgaryzmy, i to używane przez różne opcje. Kiedy słyszę słowa na wy... np. ze strajków kobiet, to mam przecież kłopot. Mógłbym się z nimi identyfikować, ale wulgaryzowanie mnie odstrasza, odtrąca.

### Wojna czy teatr?

**Skąd ta moda na wulgaryzmy? Na tzw. mocny język?**

– Mam podejrzenie, że często jest tak, że mniej liczą się argumenty, mniej liczy się skuteczność działania, czyli kalkulacja – co ludzie na dane słowa powiedzą, co sobie pomyślą, a dominuje chęć agresji, chęć wyładowania się. To sprawia taką satysfakcję, że wielu nie potrafi się temu oprzeć. Jest to emocjonalnie zrozumiałe, zwłaszcza gdy człowiek się nakręca.

**Lub nakręcają go zwolennicy.**

– Jak jest w swoim gronie, to ma dodatkowy doping. Ma też usprawiedliwienie – że tamta



druga strona też w słowach nie przebiega. I zaczyna się pewien rodzaj walki. Ciągłe powtarzam, że w polityce działają dwie metafory. Jedna – wojny, druga – teatru. Może być tak, że politycy po wyjściu ze studia telewizyjnego pójdą razem na piwo albo wciąż będą się atakować. Nie wiadomo, co lepsze. Bo atrakcyjna jest i wojna, i teatr. Z drugiej strony potępiamy walkę, gdyż prowadzi do nienawiści, do niszczenia, ale i potępiamy udawanie. W tym przypadku działa taka wartość, która jest podstawowa, a nazywa się prawdą.

**Bo gdy idą na piwo, to znaczy, że przed widzami udawali. A w rzeczywistości ich spór był na niby, nie był prawdziwy.**

– Każdy ma swoją prawdę i powinien być jej wierny. Tak uważamy. Powinna więc istnieć spójność między tym, co myślimy, a tym, jak się zachowujemy, co robimy. Ta spójność warunkuje prawdziwość, a jednocześnie – uwaga! – sankcjonuje nasze zachowania, także te jak najbardziej brutalne. Bo my dążymy do prawdy i to nas usprawiedliwia. Drugi świat metafory, czyli metafora teatru, udawania, ma za sobą inną, piękną wartość – czyli zgodę. My, grając w tym samym teatrze, musimy współpracować. I ta zgoda, którą ja akurat wyżej cenię niż prawdę (bo co mi po prawdzie, a zgoda się przyda...), może także być instrumentalizowana. Oba te światy metafor są atrakcyjne, ale też budzą obawę. Obawę przed ślepą walką, przed niszczeniem z jednej strony, a z drugiej przed kłamstwem. Bo udawanie zawiera w sobie kłamstwo.

**Skąd to się bierze?**

– Ta tendencja jest już od jakiegoś czasu. To dominacja wizerunku, dominacja PR i wszystkiego tego, co się nazywa postprawdą. To świat, w którym fejk jest usprawiedliwiony, a wręcz oklaskiwany, bo jest bardziej atrakcyjny.

**Dziś ktoś kłamie i mówi: to jest moja narracja.**

– Kiedyś takim słowem, którego nie lubiłem, był dyskurs. Ale dyskurs zakładał porozumienie. Kiedy mówiliśmy o dyskursie ekonomicznym czy o dyskursie politycznym, to uważaliśmy, że ci, którzy w nim uczestniczą,

wymieniają się argumentami, tworzą coś wspólnego. A kiedy mówimy o narracji, to zdajemy sobie sprawę, że nie jest interakcją. Narracja jest moja. Prezentując ją, czujemy prawo do nazywania rzeczy po swojemu, prawo do subiektywności. Mogę powiedzieć, że coś jest grube albo chude, albo wysokie, albo niskie, albo nawet brzydkie lub ładne. Może nawet dobre i złe. Zastanawiające jest, jak przymiotnik zły ostatnio funkcjonuje. Zły człowiek! „Uosobienie zła”, czyli Tusk, na przykład. Przecież Zły, pisany dużą literą, to jest diabeł.

**Pasuje nam Bóg, bluzg i ojczyzna**

**Język opozycji jest chyba mniej biblijny i bardziej zróżnicowany.**

– Bo i ona jest zróżnicowana. Próbowałem swego czasu zastanawiać się, jak wyglądają języki różnych opcji politycznych. Oceniam, że mamy ich cztery podstawowe rodzaje. Czyli język konserwatywno-bogoojczyźniany-prawicowy, język wulgarno-populistyczny, Samoobrona go stosowała, ale też i inni, a poza tym w przestrzeni publicznej jest też trochę języka sukcesu i reklamy, a także trochę języka europejskiego. Ale ten ostatni nam średnio pasuje, tak samo jak to siodło krowie.

**Często mniej liczy się skuteczność działania, mniej liczą się argumenty, a dominuje chęć agresji, wyładowania się.**

**Bogoojczyźniany Polakom pasuje.**

– Bogoojczyźniany, połączony, jak się okazuje, z ulicznym. One się rymowały, tam można było użyć tych prześniętych, absurdalnie już mocnych określeń: zdrada, hańba, zbrodnia... Jak język Macierewicza. Można by nawet go pokazać jako rodzaj archetypu. Ale to już nieaktualne, teraz ten język jest sankcjonowany jako oficjalny. **Pisowscy dziennikarze mówią takim językiem.**

– Tak mówią „Wiadomości”.

**I już niedługo, za chwilę, lud będzie tak mówił, bo jak ludzie ciągle coś słyszą, to potem powtarzają, szybko się tego uczą.**

– Taką historyjkę opowiem: kiedyś byłem za granicą i musiałem

mówić w innym, nie w swoim języku, o swoich poglądach. I zauważyłem, że przedstawiam poglądy, które nie są moje.

**Wszedł pan w koleiny tego języka.**

– Tak, wszedłem w koleiny. A najgorsze było to, że po paru kwestiach zacząłem być lojalny wobec języka, którym mówiłem. Ten syndrom może też się pojawiać u ludzi, którzy niekoniecznie nawet tak myślą, ale mają do tego gotowe skrypty.

**I nie mogą od tego języka uciec.**

– Oczywiście! Ten język człowiek słyszy w telewizji, słyszy w kościele, słyszy też przy okazji tych przyjazdów różnych, potiomkinowskich, i innych. I to się wkleja. Mam nawet pewien rodzaj nie tyle uznania, ile usprawiedliwienia dla tych demagogów, którzy objeżdżają Polskę i wygłaszają swoje sądy, powiedziałbym, ograniczone do aforyzmu. Bo przecież o to chodzi!

**Błaszczakiada, patos i muskuły**

**O jedno zdanie?**

– A co zostaje? Tak jak z wielkich filozofów zostają krótkie zdania, tak teraz polityk określa się jednym albo dwoma grepsami, które można sobie powtarzać. Czasem to jest hasło. Te hasła to dopiero historia! „Z miłości

do Polski”! Dla mnie takie hasło może brzmieć jak usprawiedliwienie. Zrobiłem to z miłości. Czyli coś złego też mogłem zrobić, prawda? Więc się tłumaczę.

**To jest również takie tłumaczenie, że coś robię z miłości do Polski, więc jestem w prawie. Mogę robić, co chcę!**

– A tak! Wszystko mogę zrobić! Bo kocham. Hasło, jak każdy skrót, to rodzaj uproszczenia, czyli w pewnym sensie zafałszowania. Jak wiemy, komunikat, żeby dobrze funkcjonował, powinien być najpierw atrakcyjny, a potem wiarygodny. Tak jak reklama. Po pierwsze, żeby mnie zauważyli, a po drugie, żeby uwierzyli. Otóż ten drugi element

► obecnie się redukuje. W sytuacji, w której relatywizm wygrywa, atrakcyjność staje się ważniejsza, a wiarygodność mniej ważna. Zwłaszcza że jednocześnie działa element uwiarogodniający, ale w skali meta. Bo mówi się: my jesteśmy wiarygodni, a oni kłamią – więc co my powiemy, to z założenia jest prawdą. A jak na poziomie deklaracji funkcjonuje inna wartość – wolność? W rzeczywistości może być już wszystko stracone, ale na poziomie deklaracji to będzie dalej istnieć. Będziemy mówić, że jesteśmy wolni, że możemy wszystko, choć może być różnie. Przecież my jesteśmy tak bardzo niepodlegli, że teraz za te Abramsy gotowi jesteśmy zapłacić tyle, ile oni zechcą. Tak jesteśmy niepodlegli!

**I chcemy, żeby tu byli amerykańscy żołnierze. Im będzie ich więcej, tym bardziej będziemy niepodlegli.**

– To jest ta cała błaszcziada, dla mnie trudna do przyjęcia. Nie znoszę patosu, a minister jest patetyczny. Mówienie ludziom, że bezpieczeństwo jest najważniejsze... Ale jak pojmowane bezpieczeństwo? Bezpieczeństwo to podstawowa ludzka potrzeba, ale patetyczne nadużywanie tego słowa jest propagandową manipulacją.

**Że Rosja i Białoruś nam zagrażają i tylko silna armia nas obroni.**

– Mam poczucie, że sprawa białoruskich helikopterów czy nawet rosyjskiej rakiety nie jest aż tak silnym świadectwem realnego zagrożenia, jak pokazuje to opozycja. Przez co zresztą potęguje się wartość pojęcia bezpieczeństwa tak ważnego dla władzy. Owszem, możemy mówić o zagrożeniu w sferze przestrzeni internetowej. Ale zostawmy ten temat. Bo zaraz będzie awantura.

**Rozumiem pańską powściągliwość.**

**Taki jest nastrój, że pewne rzeczy można mówić, a innych nie. Bo zaraz będzie krzyk, że zdrada.**

– Niestety. Mamy, z jednej strony, prężenie muskułów jak przed II wojną światową, że nie oddamy guzika. A z drugiej – atak na wszystkich tych, którzy nie poddają się wojennej atmosferze. Kreowanie wojennej atmosfery wykorzystywane do uzasadnienia zwiększania wydatków na zbrojenia budzi moje zastrzeżenia.

**Okazuje się, że atmosfera, którą się wytworzy, buduje język, który już na starcie jednych stawia na uprzywielejoną pozycję, a drugich niemal na przegranej.**

– I dlatego ci, którzy stanęliby na przegranej, przejmują ten język. To przypadek naszej opozycji w sprawie zbrojeń.

**I opozycja, jak pan powiedział przed chwilą, gra w tę grę. Woła, że rakie-ty wlatują, że pociągi stają.**

– Kto wie, czy nie groźniejsze jest wykorzystywanie śmigłowca do zabawy na festynie.

**Słowa w górę wykrzykiwane**

**Czyli dominujący jest dzisiaj ten język bogoojczyźniany i uliczny, a my w związku z tym musimy się do niego dostosować.**

– Albo odnosić. Narzucane są nam wartości, razem z nazwami. A potem się okazuje, że znaczy to

**W polityce działają dwie metafory. Jedna – wojny, druga – teatru.**

coś innego, niż się nazywa. Taką wartością jest np. wolność, która w języku PiS już nic nie znaczy. Człowiek Wolności? A wszystkie te akcje wolności? To zostało zdewaluowane. Teraz to samo jest z bezpieczeństwem. Bo to dobry chwyt.

**Czy oni znajdują te słowa naukowo, grzebią, odświeżają, czy to tak samo przychodzi?**

– Nie wiem, ale wydaje mi się, że wśród takiej masy PR-owców i spin doktorów to jest przynajmniej weryfikowane. Kilka takich skryptów tam się pojawia od czasu do czasu – to jest wrogość, to są obcy. Sama sprawa wpływów rosyjskich, na przykład. Są też wpływy niemieckie. Dlaczego nie?

**Zagrożenia przychodzą ze Wschodu i z Zachodu, to mówi Kaczyński, tak ostrzega.**

– Można powiedzieć, że to jest takie chwytnie dwóch srok za ogon. Zawsze chętniej nie lubimy, niż lubimy. A myślę, że jeszcze to może narastać. Jeszcze się pojawią w PiS

narzekania na Ukraińców, żeby Konfederacji odebrać broń. Kto wie, czy nie pojawi się też antyamerykańskość? Ja bym się temu za bardzo nie dziwił. W tej chwili jesteśmy absolutnie lojalni wobec Wielkiego Brata, ale kto wie. Bo przez wielu ludzi Ameryka wcale nie jest postrzegana jako dobroczyńca.

**Wszyscy dla prawicy obcy i źli?**

– Myślę, że to jest taki trochę patchwork, że oni chcą złapać tych, którzy są przeciwko. A przeciwko komu, to mniej ważne.

**Ważniejsza jest atmosfera.**

– Patrzę na prezesa, w tej chwili populizm zaczął u niego dominować. A u innych? U innych zaczyna być ważna kwestia intonacji, rozłożenia akcentów. Prezydent Duda wygłasza poszczególne słowa, patrząc w górę – mamy tu patos w czystej postaci. Wygłaszanie niejako odrębnych słów utrudnia weryfikację. Nawet jeżeli to są zdania, to one istnieją jako słowa.

Jak za nieboszczki komuny – nie chodzi o to, żeby słowa sklejały się ze sobą, tylko żeby użyć tych właściwych. „Stały rozwój”, „kierownicza rola”, „wspólnota socjalistyczna” – to było w PRL.

W tej chwili działa podobna reguła i też to muszą być słowa, które będą prawie wykrzykiwane.

**On jest on**

**I zawsze musi być pokazany wróg!**

– Wróg jest ważny. Jest jeszcze inna kwestia – że zaangażowani są w to ludzie, którzy są do zupełnie innych spraw, i podważają w ten sposób swoją rolę. Dla mnie jest nie do przyjęcia, że premier Morawiecki jest do tego wykorzystywany. Wolalbym, żeby był choć trochę premierem wszystkich Polaków.

**Nie jest i nie będzie.**

– Nie będzie. Dobrze, że prezydent nie jest aż tak jednoznacznie agresywny. Natomiast prezes mówi trochę inaczej. On zdania bardzo wyrażnie punktuje. Te zdania są zamknięte. Każde może być wyjęte i wciąż będzie coś znaczyło, wciąż będzie opisywało świat. Wiele z nich to zdania atrakcyjne dla jego odbiorców przez manifestowaną wrogość do obcych



albo do kreowanego na obcego – Tuska. Zwróćmy też uwagę na sposób zachowania. Kaczyński, gdy przemawia – stoi. A Tusk biega, chodzi. To w jednym przypadku daje poczucie stabilizacji, łączy się ze wspomnianymi strukturami zamkniętymi. W przypadku Tuska ruch dodaje dynamizmu. Jego publiczność pewnie lepiej reaguje na takie zachowania. To, co u Tuska trochę mnie razi, to rodzaj żargonu młodzieżowego, takie określenia jak bambik. To jest pod publiczność. Lub permanentne zwracanie się po imieniu czy per ty do swoich przeciwników. Zauważmy, u Tuska w tej sferze dominuje druga osoba liczby pojedynczej. A u Kaczyńskiego – trzecia osoba. Ten Tusk jest do tego stopnia obcy, że do niego nie można mówić ty. On jest on.

#### **A do Mateusza można mówić Mateusz.**

– Można też powiedzieć: Mateusku. U Tuska zaczyna działać element zabawy, do której zaprasza publiczność. Na przykład: Kaczyński ucieka przede mną, wypuszczę na niego Giertycha.

#### **Zamiast debat politycznych, zamiast dyskursu mamy zabawę? Kto kogo zaorze, kto komu dogada?**

– Kto kogo zaorze, kto komu dokopie, kto będzie lepszy. Przepraszam, znowu mi się to nie podoba. Z jednej strony, razi nas ta gniewność, zaciętość, a z drugiej – ucieczka w zabawę. Ale są rzeczy, które mocniej razi: kiedy widzę Hołownię i Kosiniaka-Kamysza, którzy się obejmują, a których niewiele w sumie łączy. Oczywiście, życzę im jak najlepiej, aby przeszli te 8%. Żeby chociaż mieli 8,1%! Bo jak tego nie będzie, to będzie klęska totalna.

#### **Mów brutalnie, to się ukorzą**

#### **Zastanawiał się pan, dlaczego język polityki jest coraz bardziej agresywny?**

– Wydaje się, że odpowiedź prosta jest najprawdziwsza. Po prostu ludzie tak chcą być postrzegani. Kiedyś mówiło się, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Teraz jest oczywiste, że gdzie dwóch się bije, tam obaj korzystają.

#### **A trzeci traci, prawda?**

– Traci, oczywiście. A żeby wygrać, trzeba mocniej walić... Przepraszam za banał – ktoś, kto używa mocnych słów, to jest tak jak u dzieci, manifestuje swoją siłę. Mówi brutalnie – ludzie tak to postrzegają – to znaczy, że może sobie na to pozwolić. Nie boi się. Strach jest w naszej kulturze wpisany jako jedna z najgorszych cech. A on mówi brutalnie, czyli jest odważny. Ma siłę.

#### **I tak będą się przekrzykiwać?**

– Są dwie koncepcje agresji. Jedni uważają, że jak ludzie wyładują się słowami, to mniej będą przechodzić do czynów. Ale jest także koncepcja, że używanie tych słów prowadzi do czynów... Wydaje mi się, że ta druga jest bliższa prawdy. W polityce słowa się materializują. One przechodzą natychmiast w działanie. Niedawno w PRZEGŁADZIE pisał Andrzej Romanowski, że nasz język już nie opisuje, tylko uczy nienawiści. Może to jest za dużo powiedziane. Może to jest uproszczenie, ale to byłaby taka droga: język nie tyle prezentuje rzeczywistość, ile prezentuje mnie prezentującego rzeczywistość. Po co polityk mówi? Po to, żeby być dobrze postrzegany. I tłumaczenie, dlaczego mają mnie wybrać, to jest kwestia ładnego opakowania...

### **Zwróćmy uwagę na sposób zachowania. Kaczyński, gdy przemawia – stoi. A Tusk biega, chodzi.**

I tu ciekawe zjawisko, które się nazywa Glapiński. On z kolei prezentuje piękny świat. Świetnie jest – mówi. – Mamy pieniędzy bardzo dużo. Byłem wczoraj w skarbcu, otworzyłem, patrzę, pieniędzy tyle, że aż się wysypują. A poszedłem do sklepu, to ceny niskie... W takiej melodii mówi Glapiński, postać dla mnie raczej niemiła. Ale kto wie, może ten rodzaj wystąpienia się sprawdza?

#### **Czy ten język polityki, debaty publicznej nie jest bogatszy i bardziej rozwinięty niż np. 20 lat temu?**

– Wszystko się bardziej rozwija, coraz więcej jest słów, coraz więcej metafor, wziętych z nowego języka, także komputerowego. Nie jest tak, że ten język jest ubogi. Czasami sięga do prostych ujęć typu zły, dobry. Czasami odwołuje się do emocji. Ale

emocje mogą być różnie opisywane. Czekam więc, żeby Kaczyński przypomniął jakąś okjofobię. Podobało mi się też określenie, które chyba Borowski wymyślił – demokatura. Ciekawe jest, gdy pojawia się nowe słowo i później zaczyna obrastać różnymi znaczeniami. Tak było z symetrykami. Symetryści są teraz dla niektórych wrogami numer jeden.

#### **Europa, głupcze!**

#### **Czy to się zaostrzy? W miarę zbliżania się 15 października?**

– Wiele wskazuje, że się zaostrzy. Z drugiej strony myślę, że jest pewna granica czy pewien opór materii, który sprawi, że już się nie da... Że wiele rzeczy doszło do ściany. Zdrajca, kłamacz, zły człowiek – to już właściwie jest prawie wszystko. Niemiec! Czyli kwestia wykorzystywania podprogowych skojarzeń. Grupa Wagnera – grupa Webera... I Kaczyński nagle mówi, że on może dyskutować z Weberem.

#### **Tylko w jakim języku?**

– Z tłumaczem! I wcale nie jestem pewien, czy zmiażdżyłby Webera. W każdym razie, jeżeli chodzi o przyszłość, trudno mi powiedzieć, bym był optymistą, ale widzę pewną

możliwość powściągnięcia językowej agresji. Silny język, brutalny działa na zdecydowanych. Utrwała. Ale już pojawiła się tendencja, by przekonywać raczej tych, którzy jeszcze nie wiedzą, na kogo oddać głos. Tu potrzebny jest element konkretny, który w naturalny sposób odda emocje.

#### **Jaki element?**

– Europa. Gdyby dało się pokazać – ale nie inwektywami, nie emocją – że PiS może nas wyprowadzić z Unii, że takie zagrożenie realnie istnieje. Że oni Polskę z Unii wyprowadzą albo ją tam zmarginalizują. I to jest prosty przekaz. A proste przekazy się kupuje. Zwłaszcza gdy zostanie pokazana możliwość utraty czegoś, co się ma i z czym jest dobrze.

*Robert Walenciak*  
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

Marek Czarkowski

Afera wizowa wstrząsnęła kampanią wyborczą w Polsce i mocno nadszarpnęła wizerunek naszego kraju w świecie. W jej tle przewija się firma VFS Global, mająca umowę z Ministerstwem Spraw Zagranicznych na obsługę wniosków wizowych składanych w części polskich konsulatów. I ktoś zarabia na tym miliony.

Na oficjalnej stronie polskiego rządu, [www.gov.pl](http://www.gov.pl), w części poświęconej Indiom 25 kwietnia br. ukazał się komunikat w języku angielskim, w którym Wydział Konsularny Ambasady RP stanowczo odradzał korzystanie z usług biur podróży, które powołują się na szczególne relacje z naszą placówką dyplomatyczną, a także ostrzegał przed osobami oferującymi specjalne zezwolenia na wydanie wiz, rzekomo podpisane przez pracowników polskiej służby zagranicznej lub samej ambasady. W konkluzji autor komunikatu wyjaśnił, że wnioski należy składać w jednym z centrów wniosków wizowych, a procedura ubiegania się o wizę jest jasno opisana na stronie internetowej ambasady. Wyraźnie zaznaczono, że nie ma żadnych dodatkowych opłat, które należy uiścić, poza opłatą wizową wynoszącą obecnie 7054 indyjskie rupie, czyli 80 euro. Jednak „w przypadku składania wniosku w jednym z Globalnych Centrów Wizowych mogą obowiązywać dodatkowe opłaty za usługę zgodnie z cennikiem dostępnym na stronie internetowej VFS (<https://www.vfs-global.com/one-pager/poland/india/english/index.html>)”.

W tym miejscu dochodzimy do sedna sprawy. Ponieważ osoby ubiegające się o polskie wizy w Indiach nie mają możliwości składania osobistych wizyt w ambasadzie RP, skazane są na korzystanie z usług firmy VFS Global, która ma umowę z MSZ na obsługę tych procedur.

### Od turystyki do outsourcingu wizowego

Historia spółki VFS Global (Visa Facilitation Services Global) rozpoczęła się w 2001 r., gdy Zubin Karkaria,

# Nic osobistego, tylko biznes

## Wizy to lukratywny interes, dla polskiego MSZ i prywatnej firmy z Dubaju – VFS Global



Zubin Karkaria jest Parsem, członkiem zamieszkującej Indie niewielkiej grupy etnicznej wywodzącej się od starożytnych Persów i wyznającej zaratusztrianizm.

dyrektor generalny elitarniej szwajcarskiej firmy turystycznej Kuoni Group, wpadł na pomysł, by zająć się outsourcingiem części administracyjnej procesu przyznawania wiz. Zauważył, że z każdym rokiem wydłuża się okres rozpatrywania wniosków w konsulatach. Było to wynikiem szybkiego wzrostu liczby chętnych do wyjazdu, a co za tym idzie, rosnącego nakładu pracy urzędników zatrudnionych w tych placówkach. Dotyczyło to głównie konsulatów bogatych państw, takich jak Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy, Wielka Brytania czy Australia. Przekazanie zewnętrznej firmie części obowiązków związanych z procesem przyznawania wiz z pewnością usprawniłoby funkcjonowanie konsulatów i obniżyło jego koszty. Urzędnicy mogliby się skupić na zasadniczym zadaniu – podejmowaniu decyzji.

Pomysł wypalił. Pierwsze centrum świadczące takie usługi zostało uruchomione w Bombaju. Dlaczego tam? Karkaria jest Parsem, członkiem zamieszkującej Indie niewielkiej grupy etnicznej wywodzącej się od starożytnych Persów i wyznającej zaratusztrianizm. Wiedział, że każdego roku Hindusi składają setki tysięcy wniosków wizowych, więc jego firma mogła na tym świetnie zarobić. I tak się stało. W ciągu pięciu lat VFS Global, wchodząca w skład Kuoni Group, podpisała umowy z rządami 11 państw, w tym tych najbardziej atrakcyjnych – Australii, Kanady i Wielkiej Brytanii. W 2018 r. pracownicy spółki obsłużyli ponad 25 mln wniosków wizowych w imieniu rządów już 62 krajów. Dziś jej biura działają w 147 państwach, a centrala mieści się w Dubaju. Wartość rynkowa VFS Global szacowana jest na ponad 2,5 mld dol.



Firma nie zajmuje się wyłącznie przyjmowaniem wniosków wizowych i przekazywaniem ich urzędnikom konsularnym do rozpatrzenia. W pewnym stopniu także je weryfikuje. Wiadomo, że współpracuje z bankami, firmami kurierskimi i, rzecz jasna, rządami państw, z których pochodzą jej klienci. W praktyce oznacza to, że przetwarza ona ogromne ilości poufnych danych. W swoim ośrodku w Bombaju, zajmującym się opracowywaniem nowych rozwiązań, prowadzi prace z dziedziny technologii cyfrowych, sztucznej inteligencji oraz uczenia maszynowego, których celem jest jak najdalej posunięta automatyzacja procesów związanych z przyznawaniem wiz.

Rozwój firmy finansowany jest nie tylko z pieniędzy przekazywanych jej przez rządy państw, z którymi ma zawarte umowy, ale również przez osoby ubiegające się o wize i korzystające z jej usług. To właśnie budziło największe kontrowersje. VFS Global zarzucano m.in., że wywiera presję na ubiegających się o wize, by skorzystali z usług premium, na które nie było ich stać. Takie skargi płynęły głównie od mieszkańców ubogich państw afrykańskich.

## Zarzuty i miliardy

W latach 2005-2007 firma miała poważny problem związany z wyciekiem treści wniosków wizowych, zawierających wrażliwe dane obywateli Nigerii, Indii i Rosji. Śledztwo

2 mln dol. na zapewnienie bezpieczeństwa przetwarzanych przez nią danych. Na kilka lat zapanował spokój, lecz w roku 2015 wykryto lukę w zabezpieczeniach. Okazało się, że włoskie formularze wizowe umożliwiały każdemu użytkownikowi dostęp do danych osobowych innych wnioskodawców, w tym daty urodzenia, danych paszportowych i adresu. Firma zmuszona była wprowadzić nowe zabezpieczenia.

Inne zarzuty wobec VFS Global dotyczyły wykorzystywania przez nią dominującej pozycji na rynku. W Nigerii oskarżano firmę o złe traktowanie klientów i zawyżanie cen usług.

**Historia VFS Global rozpoczęła się w 2001 r., gdy Zubin Karkaria, dyrektor generalny szwajcarskiej firmy turystycznej Kuoni Group wpadł na pomysł, by zająć się outsourcingiem wizowym.**

W 2020 r. w Wielkiej Brytanii pojawiły się publikacje opisujące, jak to spółka VDash Limited za większe pieniądze oferuje „szybsze, łatwiejsze i mądrzejsze” wize brytyjskie firmom oraz osobom fizycznym, które w przeciwnym razie musiałyby przejść przez bardziej pracochłonny proces składania wniosków za pośrednictwem VFS Global. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że głównym akcjonariuszem VDash Limited była VFS Global Holding AG Switzerland. Firmy miały nawet wspólne biuro w pobliżu stacji Marylebone w Londynie oraz personel administracyjny i kadrowy. Pojawił

Rząd brytyjski zachował w tej sprawie powściągliwość. Rzecznik tamtejszego ministerstwa spraw wewnętrznych (Home Office) nie chciał komentować sprawy ewentualnego konfliktu interesów, oświadczył jedynie: „Dążymy do zapewnienia światowej klasy usług osobom korzystającym z naszych systemów wizowych”. Nie powinno to dziwić, gdyż, jak ujawnili dziennikarze gazety „The Independent”, Home Office po podpisaniu umowy z VFS Global zarobiło na wizach 1,6 mld dol.

W lipcu br. Monaz Billimoria, zastępczyni szefa VFS Global na Zjednoczone Emiraty Arabskie, ostrzegła

przed oszustami podającymi się za pracowników VFS Global, którzy sprzedają w Emiratach fałszywe wize do krajów strefy Schengen. Dodała, że taki sam proceder kwitnie w krajach Azji Południowo-Wschodniej i w Afryce. Tłumaczyła to gwałtownie rosnącym popytem na wize Schengen. W Indiach do wydziału kryminalnego policji w Ahmadabadzie wpłynęło doniesienie na dwóch pracowników VFS Global oraz byłego pracownika tej firmy, którzy nielegalnie (i oczywiście odpłatnie) zarejestrowali dane biometryczne 28 osób ubiegających się o wize kanadyjskie. Prześpiewstwo zostało wykryte przez pracowników ochrony, którzy przeglądali nagrania z kamer telewizyjnej przemysłowej. Motywem, który przyświecał przestępcom, był ogromny popyt na wize umożliwiające wjazd do takich państw jak Stany Zjednoczone, Kanada czy Niemcy. Nikt nie ma wątpliwości, że podobne zdarzenia będą się powtarzać.

**Pierwsze centrum świadczące usługi outsourcingu w zakresie przyznawania wiz zostało uruchomione w Bombaju. Dziś biura VFS Global działają w 147 państwach.**

w tej sprawie wszczął rząd brytyjski. Wykazało ono, że VFS Global nie była w stanie zabezpieczyć danych osób ubiegających się o wize w konsulatach brytyjskich na poziomie przewidzianym prawem obowiązującym w Zjednoczonym Królestwie. W konsekwencji brytyjskie MSZ na pewien czas ograniczyło prace zlecone spółce w obszarze IT. VFS Global zadeklarowała, że wyda dodatkowe

się zarzut konfliktu interesów, zdecydowanie odrzucono przez spółkę VDash. Jasbir Kamboj, odpowiedzialny za jej strategię handlową, oświadczył, że „pomiędzy VDash a VFS Global nie ma konfliktu interesów i nie ma nic do ukrycia. Wszyscy nasi pracownicy są świadomi, że te dwie różne firmy prowadzone są oddzielnie i posiadają niezależne zarządzanie i infrastrukturę”.

## VFS Global a sprawa polska

Nad Wisłą, a raczej nad Pregołą, VFS Global pojawiła się w konsulacie RP w Kaliningradzie (obecnie Królewiec) jako Polskie Centrum Wizowe w roku 2013. Obowiązywała wówczas umowa o małym ruchu ▶

► granicznym między Polską a obwodem kaliningradzkim, która umożliwiała Rosjanom tańsze zakupy w Trójmieście. Nasza placówka nie była w stanie rozpatrzyć wszystkich składanych przez nich wniosków wizowych. Przed konsulatem ustawiały się długie kolejki. Dziennie przyjmowano 500-600 osób. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zdecydowało się na outsourcing. Zorganizowano

czekać długo. Ten sam problem pojawił się na Białorusi, gdzie miejsca w kolejce – należało wcześniej zarejestrować się przez internet na stronie e-konsulat.gov.pl – były przechwytywane przez hakerów, którzy potem odsprzedawali je chętnym za kilkaset euro. Pojawiły się plotki, że VFS Global tylko w Kaliningradzie zarabia na swoich usługach 2 mln zł miesięcznie.

polskim konsulatом 600 tys. wiz pracowniczych w roku 2020. W ciągu ostatnich trzech lat wydaliśmy ich prawie 2 mln. Nic dziwnego, że opozycja grzmi o hipokryzji rządzących, którzy oficjalnie bronią nas przed uchodźcami „roznoszącymi pasożyty i pierwotniaki”, a mniej oficjalnie sprzedają wizy na prawo i lewo. Dlaczego? Bo to genialny interes! Nic osobistego, czysty biznes. Jeśli za rozpatrzenie wniosku wizowego starający się musi zapłacić 80 euro, to mogłoby się wydawać, że na 2 mln wiz pracowniczych zarobiliśmy 160 mln euro. Ale było tego więcej. Nie każdy wniosek wizowy jest rozpatrywany pozytywnie, lecz płacić trzeba za złożenie KAŻDEGO wniosku. Może więc powinniśmy mówić o kwocie rzędu 250-300 mln euro, która wpłynęła na rachunek MSZ w ostatnich trzech latach? Polska po prostu zarabiała na wizach ile wlezie. Spółka VFS Global także nie mogła narzekać. Przy czym bez niej skala owego proceduru byłaby znacznie mniejsza.

Taka była i – jak sądzę – nadal jest nasza polityka imigracyjna. Liczy się tylko szmal. Bo przecież nikt nie ma złudzeń, że imigranci z polskimi wizami nie udają się stąd do Niemiec, Francji, Holandii, a nawet Stanów Zjednoczonych.

Marek Czarkowski  
m.czarkowski@tygodnikprzeklad.pl

## Brytyjskie MSW po podpisaniu umowy z VFS Global zarobiło na wizach 1,6 mld dol.

przetarg, który wygrała VFS Global. Dzięki elektronicznym zapisom liczba wniosków wzrosła do 1,5 tys. dziennie, kolejki zniknęły.

Polskie Centrum Wizowe za złożenie wniosku wizowego pobierało 17,5 euro, a za wniosek o skorzystanie z małego ruchu granicznego 10 euro. Oczywiście należało też wnieść opłaty konsularne: 35 euro za wizę, a 20 euro za skorzystanie z małego ruchu granicznego. Szybko pojawiły się wątpliwości. Jeśli konsul miałby rozpatrywać 1,5 tys. wniosków dziennie, musiałby to robić w tempie trzy wnioski na minutę przez osiem godzin każdego dnia.

Wtedy po raz pierwszy ujawnił się dobrze nam dziś znany problem kolejki. Wniosek można było złożyć szybko, lecz na decyzję przychodziło

W czerwcu 2016 r. Jan Dziędziczak w imieniu ministra spraw zagranicznych odpowiadał na pytania dotyczące przetargu na obsługę outsourcingu wizowego, który zorganizowała nasza ambasada na Białorusi. Wygrała go spółka VF Worldwide Holdings Ltd z siedzibą w Mińsku i na wyspie Mauritius. Wiodącym akcjonariuszem VF Worldwide Holdings Ltd była VFS Global. Postawie dowiedzieli się, że spółka obsługiwała: ambasadę RP w Kijowie – umowę zawarto do 2017 r., ambasadę RP w Moskwie, Mińsku i Ankarze oraz konsulat generalny RP w Kaliningradzie – umowy zawarto do 2018 r.

Dzisiaj z pewnością VFS Global obsługuje naszą placówkę w Delhi i w wielu innych państwach. Bez tej firmy bardzo trudno byłoby wydać

## Nagroda dla Elizy Olczyk



Eliza Olczyk, dziennikarka „Wprost”, wcześniej m.in. „Rzeczpospolitej”, została kolejną laureatką nagrody dziennikarskiej im. Aleksandra Małachowskiego. Jak napisała kapituła – za niezależność dziennikarską, obiektywizm i kulturę słowa.

„Gdyby dziennikarze w Polsce byli tak jak Eliza Olczyk niezależni, obiektywni, prezentujący mądre i wyważone opinie, nasz zawód byłby w czołówkach zaufania i poważania”, mówił w laudacji Robert Walenciak.

Laureatami nagrody w latach poprzednich byli m.in. Jacek Zakowski, Jerzy Domański, Rafał Woś, Przemysław Talkowski i Tomasz Sekielski. Nagroda przypomina wielką postać Aleksandra Małachowskiego, dziennikarza i polityka, marszałka Sejmu, współzałożyciela Unii Pracy, autora m.in. felietonów drukowanych w „Przełądzie”.

Nagrodę w obecności Krystyny Małachowskiej wręczył Waldemar Witkowski, przewodniczący Unii Pracy, kandydat opozycji na senatora w okręgu nr 1, obejmującym powiaty: bolesławiecki, lubański, lwówecki i zgorzelecki. (rw)



Z Galicji



Jan Widacki

## Dzieje się

**W** Polsce nie brakuje ludzi odważnych. Pan premier Morawiecki zebrał się na odwagę i po raz pierwszy od dłuższego czasu powiedział prawdę, ostrzegając rodaków, że „wielkim zagrożeniem jest powrót Prawa i Sprawiedliwości do władzy”. Powiedział to w czasie konferencji prasowej zorganizowanej w siedzibie PiS. Transmitowała to TVP. A w ogóle to pan premier przeżywa ostatnio szczyty popularności. Najważniejsze światowe media cytują jego wypowiedź, że Polska nie będzie już dawać broni Ukrainie, bo sama musi się zbroić. Oburzenie wśród naszych zachodnich sojuszników jest powszechne. Politycy niemieccy mówią wręcz o hańbie, nazywając to manewrem przedwyborczym, dokonanym kosztem Ukrainy.

Oczywiście niedawanie broni jest odwetem za to, że Ukraina domaga się przepuszczenia swojego zboża przez Polskę. A Polska – ściślej polski rząd – wyłamując się z polityki całej Unii Europejskiej, tego zboża nie chce w swoje granice wpuścić, rzekomo w obronie interesów polskiego rolnika. Ta troska o polskiego rolnika nasiliła się przed wyborami. Prawda zaś jest taka, że rząd nie potrafił zorganizować i zabezpieczyć tranzytu ukraińskiego zboża, tańszego niż polskie, przez nasze terytorium i dopuścić je na polski rynek. Ktoś przy tym nieźle, zdaje się, u nas zarobił. Produkty rolne to jeden z najważniejszych towarów eksportowych Ukrainy, a ukraińskie zboże eksportowane do krajów Afryki pomaga tam walczyć z głodem. Zatrzymanie tego eksportu – nie bez znaczenia dla głodujących mieszkańców Afryki – godzi więc w interesy Ukrainy, uwikłanej w wojnę, którą toczy ona, jak jeszcze niedawno mówili nasi politycy, także za nas.

Oliwy do ognia dołał prezydent Duda. W Nowym Jorku udzielił wywiadu, w którym wypomniał, ile i jakiego sprzętu wojskowego wystaliśmy na Ukrainę, zarzucił Ukraińcom niewdzięczność i z właściwym sobie taktem i polotem porównał walczącą Ukrainę do tonącego, który brzytny się chwytwa. Ukraińcy się obrazili, odwołano nawet spotkanie Dudy z Zełenskim, do którego jednak doszło w końcu za sprawą mediacji litewskiego prezydenta Gitanasa Nausėdy, przy nędzy naszych polityków wyrażającego na męża opatrnościowego tej części Europy.

Dodać do tego trzeba aferę z płatnym wydawaniem przez polskie konsulaty, pod naciskiem wiceministra Wawrzyka, wiz mieszkańcom Afryki i Azji – nikt dokładnie

nie wie, ile tych wiz za pieniądze wydano (mówi się o ok. 250 tys.), co wywołało reakcje państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. W każdym razie możemy ogłosić wrzesień „miesiącem polskiej dyplomacji”. Mając jawnie wrogie stosunki z Rosją, zepsuliśmy w kilka dni doskonałe stosunki z Ukrainą, skłóciliśmy się ostatecznie z resztą Unii Europejskiej, naraziliśmy się przy tym Stanom Zjednoczonym, bo część imigrantów z naszymi lewymi wizami pojechała legalnie do Meksyku, by stamtąd nielegalnie przedostawać się do USA.

Obrzydliwość afery wizowej polega na tym, że w czasie gdy oficjalna propaganda i najważniejsi politycy polskiej prawicy ostrzegają przed islamizacją Polski, za grube pieniądze w niezbyt jasnych okolicznościach wydajemy wizy. Rządzący nie godzą się na akt solidarności z krajami południa Unii Europejskiej, do których przybywają przez Morze Śródziemne uchodźcy z głodujących lub objętych wojną krajów Afryki i Azji, i przyjęcie do Polski

**Mając jawnie wrogie stosunki z Rosją, zepsuliśmy doskonałe stosunki z Ukrainą, skłóciliśmy się ostatecznie z resztą Unii Europejskiej i naraziliśmy się USA.**

niecałych 2 tys. relokowanych osób. Budujemy przy tym płot wzdłuż granicy, wypychamy brutalnie do lasu dzieci i kobiety w ciąży, które nielegalnie próbują wejść na nasze terytorium, a równocześnie wpuszczamy tysiące ich współziomek.

Tymczasem dla wielu polskich polityków najważniejszym problemem jest film Agnieszki Holland „Zielona granica”, który obraża podobno polskich strażników granicznych i żołnierzy stojących na białostockiej rubieży przedpłocia i przeddrucia chrześcijaństwa. Nagrodzony na festiwalu w Wenecji film ministrowie Ziobro i Czarnek porównują do hitlerowskiej propagandy, która ma zohydzić polski mundur. A pan prezydent był uprzejmy przypomnieć hasło z czasów okupacji, że „tylko świnie siedzą w kinie”. Myślę, że pan prezydent nieco przesadził i nadmiernie uogólnił. Przecież może się zdarzyć, że do kina pójdą ludzie, którzy gotowi są pooburzać się na film i jego reżyserkę, tylko najpierw chcą ten film zobaczyć. To tak, jakby ktoś powiedział, że „tylko pajace zamieszkują pałace”, a przecież nie wszyscy mieszkający w pałacach są pajacami.

# CZY DAMY SIĘ WKRĘCIĆ W POLARYZACJĘ?

## Wybory 2023. A jak za chwilę trzeba będzie je powtórzyć?

Rozmawia  
Robert Walenciak

**Gdy rozmawialiśmy wiosną, mówił pan, że dużo jeszcze się zmieni, żeby wszystko zostało po starym.**

– Niby sondaże nie są dokładnie takie same, ale sondaż to nie suwmiarka, więc wiadomo, że pokazują wynik w granicach pewnego błędu. Ogólnie wszyscy są mniej więcej w tym samym miejscu, w którym byli. Może Konfederacja jest trochę silniejsza, a Trzecia Droga trochę słabsza.

**Przekroczy ośmioprocentowy próg?**

– Mam przekonanie, że tak. Orędownikiem tego, że to ugrupowanie przekroczy próg, jest prof. Flis. Opiera się on na analizie historycznej, jak poszczególne typy ugrupowań radzą sobie w poszczególnych fazach kampanii. Takie ugrupowania, które on nazywa tymczasowymi ugrupowaniami protestu (TUP), czyli Kukiz z 2015 r., Palikot, Nowoczesna, w początkowej fazie kampanii zawsze bardzo dobrze sobie radzą, ale potem nie dowożą tego wyniku. Z drugiej strony jest PSL, które zawsze ciężko się rozpędza, ale na końcu radzi sobie lepiej, niż wszyscy przypuszczali. A czasem po prostu ma dużo szczęścia, tak jak w 2015 r., gdy 23 tys. głosów w skali kilkunastu milionów głosujących zdecydowało, że PSL ten próg wyborczy przekroczyło.



### MARCIN DUMA

– prezes zarządu  
Instytutu Badań Rynkowych  
i Społecznych IBRiS

#### A Lewica?

– Lewica spokojnie swój próg przejdzie. Pomimo wysiłków Platformy.

#### Tusk nie kalkuluje

**Lewica, Trzecia Droga... Jeżeli któreś z tych ugrupowań zostanie zepchnięte pod próg, Platforma będzie mogła już tylko**

**pomarzyć o rządzeniu. Ataki na Trzecią Drogę i Lewicę są z jej strony samobójstwem.**

– Owszem, ale pamiętajmy, jaki jest w polityce porządek, jaka jest hierarchia wartości. Dla polityka zawsze najważniejszy jest on sam. To, czy on będzie w Sejmie lub w innym organie przedstawicielskim. Kiedy zabezpieczy własny interes, patrzy, jak poradzi sobie partia. Potem dopiero jest interes kraju, Europy, a jeszcze później możliwości globalne.

**Czyli można powiedzieć, że Tusk wytrzymał się na interesie swojej partii?**

– Myślę, że jest inaczej. O ile sama Koalicja Obywatelska może kalkulować, o tyle Tusk nie kalkuluje. On jest gotów zrobić wszystko, żeby wygrać z Kaczyńskim. Wszystko zostało rzucone na stół! Tusk niczego nie zostawił sobie na następne rozdanie. Z czym wobec tego wyjdzie z tej rozgrywki? Czy straci wszystko?

**Dziś sondaże podpowiadają, że raczej straci.**

– A może nie straci? Bo jakie scenariusze ma Tusk? Wydaje mi się, że jego plan minimum to przynajmniej doprowadzenie do sytuacji, w której PiS nie będzie w stanie rządzić samodzielnie. Wtedy będzie mógł powiedzieć: słuchajcie, jest szansa, PiS nie jest w stanie samodzielnie rządzić, zabieramy na pokład Konfederację, zabieramy Trzecią Drogę, tworzymy rząd trochę liberalny, trochę konserwatywny, w sumie platformiany w swojej naturze. Wiadomo, że Lewica do tej układanki nie pasuje.



## Konfederacja z PO?

– Konfederacja jest antysystemowa. Dla niej w ogóle wejście do rządu jest niewygodne. Bo wtedy sens jej istnienia trzeba zdefiniować na nowo. Modus operandi tego ugrupowania to kontestacja aktualnego porządku. Dla nich pewnie lepiej by było, gdyby zostali na zewnątrz rządu. Mogą więc powiedzieć: „OK, premierem nie może być dalej Morawiecki, to nie wchodzi w grę. Dlatego lepiej, żeby rząd wzięła opozycja. Więc go weźcie. A my będziemy z boku, jedne ustawy poprzemy, a drugich nie”. Kto się poważy na podjęcie takiej gry? Tusk? Żeby być zakładnikiem z jednej strony Mentzena, a z drugiej Czarzastego? Żeby musiał chodzić od jednego do drugiego i negocjować? Męka! Ale czy miałby ustąpić komuś fotel premiera?

### To jaki ma wybór?

– Może doprowadzić do tego, że nowy rząd nie powstanie i pójdziemy do kolejnych wyborów. 15 października zobaczymy wyniki, powiedzmy, zbliżone do średnich z sondaży, które mamy.

## PO-PiS słabszy niż zazwyczaj

**Czyli stawia pan tezę, że tak naprawdę niewiele się zdarzy. Będzie ostra, coraz ostrzejsza**

**To Konfederacja, która siada sobie pomiędzy dwoma blokami, decyduje, kto będzie, co będzie i czy w ogóle będzie.**

**kampania, ale 15 października wieczorem wynik będzie podobny do tego, który mamy teraz w sondażach. I rozgrywka będzie trwać.**

– Opowiedzmy to trochę inaczej. Myślę, że dzisiaj obydwie ugrupowania na tym etapie są zainteresowane zagranem na polaryzację raz jeszcze.

### PiS kontra PO?

– Efektem tego ma być wypchnięcie pozostałych gdzieś na boczny tor. Wydaje się, że układ PO-PiS jest dziś najstabszy od lat. I dla obu ugrupowań jest to pewien problem.

Bo podstawą istnienia i funkcjonowania PO-PiS było to, że albo jedna, albo druga formacja była w stanie kształtować rzeczywistość. PiS było w stanie rządzić przez osiem lat samodzielnie, wcześniej dobrać Samoobronę i LPR, Platforma była w stanie dobrać PSL i rządzić. Natomiast dzisiaj wydaje się, że oni po tych wyborach nie będą mieli takiej możliwości. Ani PiS, ani PO. Platforma, nawet wspierana przez Lewicę i Trzecią Drogę, nie będzie

**Tusk gotów jest zrobić wszystko, żeby wygrać z Kaczyńskim.**

mogła kształtować rzeczywistości albo przynajmniej sprawować nad nią większej lub mniejszej kontroli. Bo okaże się, że tym, kto tę kontrolę sprawuje – mówimy o sondażach, takich, jakie są dzisiaj – jest Konfederacja. I to Konfederacja, która siada sobie pomiędzy dwoma blokami, decyduje, kto będzie, co będzie i czy w ogóle będzie.

**Jeżeli PiS z Platformą są zależne od Konfederacji, to muszą ją wypchnąć na margines, bo ona jest ich głównym wrogiem.**

– Muszą doprowadzić do sytuacji, w której wynik wyborczy jednym albo drugim da wpływ na kształtowanie rzeczywistości. Bo inaczej pojawi

się problem, czy PO-PiS nadal zaspodarowuje nasze potrzeby, czy jako formuła już się wyczerpał. I dzisiaj widzę pewne zdenerwowanie po obydwu stronach, że to nie chce żreć, tak jak zazwyczaj żarło. I co tu zrobić?

**Trzeba przykręcić śrubę? Mocniej tę wojnę prowadzić?**

– Tak jest! W związku z tym mamy plakat z półtwarzą Kaczyńskiego – ja jestem zagrożeniem. Z drugiej strony prawica wciąż mówi o Tusku, że to Niemiec, zdrajca, ruski, rzy i wszystko, co najgorsze. Pamiętajmy, że obydwie te sposoby

komunikowania się redukują nam świat polityczny do tych dwóch panów. W ogóle dramatem polskiej sceny politycznej...

### ...jest polaryzacja?

– Polaryzacja? Ona w innych systemach dobrze funkcjonuje. Ale różnica między Polską a np. Wielką Brytanią polega na tym, że tam jest rywalizacja i polaryzacja między instytucjami, bo partie są instytucjami, a w Polsce jest to rywalizacja i polaryzacja między osobami. Tam

instytucja wybiera lidera i ten lider jest emanacją aktualnego głównego nurtu w tej instytucji. W Polsce jest dokładnie odwrotnie. Partie brytyjskie mogą się odnawiać w cyklach wyborczych. Można zmienić lidera, trochę w prawo, trochę w lewo, coś się dzieje. A w Polsce, kiedy jest jeden lider i wszystko na nim stoi, zmiana jest bez szans. Jeżeli mamy szukać źródła kryzysu politycznego w Polsce, to jest nim silna personalizacja sporu.

## Oto pisowski beton

**I te bańki są nie do ruszenia? Tak mocne są twarde elektoraty?**

– Nie ma takiej możliwości, żeby wyborcę PiS przeciągnąć na drugą stronę. Z badań, które mamy, wiemy, że pod względem swoich wartości, ale też postaw, jest on na tyle odległy od ugrupowań opozycyjnych, że pokonanie tego dystansu jest niemożliwe. Mamy analizę psychometryczną, która to pokazuje. O ile elektoraty Lewicy, Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drogi są blisko siebie, o tyle PiS jest absolutnie po drugiej stronie. Poza zasięgiem. Co więcej, nawet Konfederacja jest od PiS daleko.

**Pięknie Kaczyński zbudował sobie elektorat...**

– On wychował sobie tych ludzi. Ale opozycja też ich wychowała. Ona dziś woła, że jest fatalnie, że nie da się w Polsce żyć. Te komunikaty nie przystają do rzeczywistości. Nawet wyborcy opozycyjni przynajmniej

► że one nie odzwierciedlają ich życia. Bo kiedy się z nimi rozmawia, jak im się żyje itd., to oni wyraźnie mówią: mnie jest dobrze, ale martwię się o tych biednych, którzy nie dają sobie rady.

**A ci biedni?**

– Najczęściej też mają się całkiem dobrze. Więc Kaczyński z jednej strony wychował sobie wyborców, ale z drugiej strony istnieją fundamenty, żeby mógł się z nimi komunikować. To, co on im mówi, jest spójne.

środowiska. I co się dzieje? Gdy wy ciśniemy to, co mówią – ich głównym problemem jest poczucie, że nie mają wpływu na rzeczywistość. Bo nie rządzą ich ludzie.

**Bo jakby mieli swojego ministra...**

– To on by ich słuchał! A tak to nikt ich nie słucha. A pośrodku mamy tego szarego Polaka. I to nie jest tak, że on siedzi i przełącza z TVN na TVP Info. Nie! On lub ona tę politykę ma gdzieś z boku. Raczej myśli o rodzinie, o szkole, o pracy, o przyjaciółkach,

badaniach, że główną motywacją do tego, żeby zagłosować na tę partię lub inną, jest nienawiść do drugiej. Tak jest i u nas! Bardziej nas motywuje niechęć do drugiej strony niż miłość do własnej. Dla socjologów to smutne, natomiast dla polityków to świetna wiadomość, bo trudniej operować na emocjach pozytywnych niż na negatywnych. Łatwiej zarazić kogoś strachem, nienawiścią niż miłością, przyjaźnią, akceptacją i tolerancją. Poza tym sprawdziliśmy, jakie tematy wpływają na Polaków.

**Jakie?**

– Przyszłość kraju, demokracja, prawa kobiet, cięża. Ci, którzy obawiają się np. o sprawy imigracji, to są ci, których przyciąga PiS.

**A złodziejstwo PiS rusza ludzi?**

– Nie.

**Dlaczego?**

– Gdyby PiS kradło, a nam żyło się gorzej, toby ruszało. A tak... Może i kradną, ale się dzielą. Ja wiem, że to slogan, ale on w pewnym sensie wciąż działa. To znaczy: może oni i kradną, ale generalnie to nie wpływa na mój poziom życia. Tak trochę polityka wygląda... Od PiS odstręcza postawa liberalna. Progrewizm obyczajowy, ale i liberalizm gospodarczy.

**Wyborca PiS jest konserwatywny obyczajowo i nastawiony na działanie państwa w sferze gospodarki.**

– I to go różni od wyborcy Konfederacji. Wyborca Konfederacji jest dużo bardziej progresywny niż PiS. A w sferze gospodarki... Dla Konfederacji 500+ to coś niemal nie do zaakceptowania. Co jest dowodem na to, że układ PiS-Konfederacja nie ma szans. Konfederacja może wejść w koalicję z PiS, ale to będzie jej koniec. Jej samobójstwo.

**Bo 500+ to filar PiS, a niechęć wobec 500+ to filar Konfederacji. A jak jest z Koalicją Obywatelską?**

– Jeśli prześledzimy podobne wektory, to Koalicja Obywatelska jest dokładnym przeciwieństwem PiS. Imigracja, demokracja, prawa kobiet...

**A Lewica?**

– Dla Lewicy wejście do rządu jest niezbędne. Ona musi dowieźć jakąś

**Jeżeli mamy szukać źródła kryzysu politycznego w Polsce, to jest nim silna personalizacja sporu.**

**Czyli takie sprawy jak praworządność, Unia Europejska, afery do tych ludzi nie przemawiają?**

– Machają na to ręką: dajmy spokój! To już było! Ostatecznie ważne jest, jak nam się żyje. Ważne jest moje, że tak powiem.

**Nie wierzę, że liczy się tylko kielbasa.**

– I ma pan rację, są jeszcze inne czynniki. Jeśli popatrzymy na wyborców PiS, tych ultra – dla nich ważne są wartości, takie jak suwerenność, poczucie godności. Dla nich znaczenie ma to, co jest ważne także dla drugiej strony – że mają dzisiaj swoich ludzi u władzy, więc czują, że mają wpływ na rzeczywistość. Po drugiej stronie mamy ultrasów opozycyjnych. Oni niekoniecznie są wszyscy platformerscy, tam są różne

co się dzieje na jego/jej ulicy. Rzadko kiedy patrzy, co dzieje się w powiecie, a w województwie to już w ogóle... W kraju? Jego świat musiałby zostać zaburzony, żeby zaczął tymi sprawami się interesować. Takim zaburzeniem był covid, takim zaburzeniem była wojna. Do pewnego stopnia również inflacja. Tylko myśmy zdążyli się do niej przyzwyczaić... To nie znaczy, że ci ludzie, ten szary Polak, nie pójda głosować. Pójda. Tylko ich decyzje będą motywowane trochę inaczej, niż nam się wydaje.

**Złodziejstwo wyborców nie rusza**

**A czym będą motywowane?**

– Co steruje wyborcami? Amerykanie stwierdzili w swoich

Odszedł

**Redaktor Eugeniusz Guz**

Ceniony publicysta

Dziennikarz PAP (1953-1990), korespondent PAP w Berlinie i Bonn. Publicysta znany z łamów wielu tytułów, m.in. „Życia Warszawy”, „Polityki”, „Trybuny Ludu”, „Dziś” i „Przeglądu”. Autor kilkunastu książek. Wybitny znawca problematyki niemieckiej i najnowszej historii Polski. Pisał na te tematy na naszych łamach.

**Żegnamy Go z żalem**

**Córcze i Bliskim serdecznie współczujemy**

*Jerzy Domański i zespół „Przeglądu”*



część swoich obietnic. Musi pokazać sprawczość w zakresie tej płaszczyzny programowej, na której obecnie egzystuje. Bo sprawczość w kadencji

które on od polityki i od państwa może dostać, będzie inna. Różne podziały będą zatem definiować spór w kampanii.

## Dla Lewicy wejście do rządu jest niezbędne. Ona musi dowiedzieć jakąś część swoich obietnic.

2001-2005 jest dzisiaj nieistotna. Lewica eseldowska i Lewica dzisiejsza to nie są te same partie. I chodzi tu nie o kadry, lecz o aspiracje, elektorat, program. Z czym boryka się w tej chwili Lewica, dlaczego nie jest w stanie skutecznie sięgnąć po swój elektorat? Dlaczego jej wyborcy idą do punktu wyborczego i tam oddają głos na Koalicję Obywatelską? Wynika to z braku wiary, że ta partia naprawdę coś zmieni. Owszem, program ma super. Ale niczego jeszcze w swoim nowym życiu nie dowiodła. Musi coś realnie zrobić, a nie tylko opowiadać. Dlatego Lewica musi być częścią wspólnej ekipy rządzącej. Najlepiej w tych obszarach, w których mieszczą się jej główne kompetencje, tam potrzebuje sukcesu.

### Emeryt może więcej

**Mówimy, że polityka w Polsce jest zabetonowana. Ale przecież Polska się zmienia. Jedni umierają, drudzy wchodzą w dorosłość. Jeszcze inni przeprowadzają się do różnych miejscowości. Skąd więc ten beton?**

– Ciągłe byt kształtuje świadomość. Wraz z procesem nabierania

Polskie społeczeństwo bardzo się zmieniło. Jesteśmy w szalony sposób dużo bardziej progresywni, niż byliśmy. Czy to znaczy, że jesteśmy progresywni na poziomie europejskim? Nie! Ale droga, którą przebyliśmy, jest imponująca.

### Może dlatego PiS nie gra Kościołem?

– PiS nie gra Kościołem ani LGBT. Prezes mówi, że nawet kobieta w ciąży ma prawo do życia.

## Młodzi są coraz słabsi politycznie, gdyż jest ich mniej.

Zobaczymy, w jaki sposób w kampanii PiS funkcjonują dzisiaj te zagadnienia, które nazwalibyśmy agendą konserwatywną. Nie funkcjonują! To znaczy, że oni sobie gdzieś tam to przegadali, podrapali się w głowę i doszli do wniosku, że lepiej odpuścić.

### Jakie więc zagadnienia dominują? Jaki jest podział?

– Podział dotyczy roli państwa. Z jednej strony, państwo liberalne, z drugiej – etatyzm. Podział: konserwatyzm i progresywizm. Jak wskazuje prof. Mikołaj Cześniak, również Unia Europejska będzie

stopniu są zależne od państwa. Choćby dlatego, że znacznie częściej korzystają z opieki zdrowotnej. Młodzi rzadziej chodzą do lekarza. Potrafią zawołać: po co mam płacić na NFZ czy ZUS, kiedy jestem zdrowy? I to jest oś sporu, która będzie zmieniać polską politykę.

### Młodzi-starzy?

– A młodzi są coraz słabsi politycznie, gdyż jest ich mniej. Co to oznacza? Że partie, chcąc uzyskać głosy, będą się zwracać w tę stronę, gdzie głosów jest więcej i gdzie cały czas ich przybywa. Poza tym emeryci karnie głosują. I ten podział widzimy. Bo, jakkolwiek to brzmi, PiS z Platformą to dzisiaj starsi wyborcy. Nie chcą powiedzieć, że są to partie emeryckie, to by było nieprawdziwe, ale mają znacząco starsze elektoraty niż Konfederacja i Lewica.

### A spór wieś-duże miasta nie istnieje? Przecież wyniki wyborów są tam zupełnie różne.

– Oczywiście, że ten spór trwa. Tylko że jest wspierany innymi czynnikami. Takimi jak podział na konserwatyzm i liberalizm. Jest to też spór między tymi, którzy są bardziej zależni od państwa, i tymi, którzy uważają, że bez państwa mogą sobie poradzić. Wieś jest starsza...

### Czyli znów spór młodzi-starzy.

– I Kaczyński, i Tusk są w wieku emerytalnym. A inni liderzy? Mentzen, Bosak – każdy widzi. Lewica? Czarzasty jest bliski wiekiem Tuskowi, ale ma Zandberga, ma Biedronia i ma przede wszystkim dużo młodych polityczek: Magdalenę Bieją, Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk, Katarzynę Kotulę, które budują wrażenie, że jest to świeża, młoda siła polityczna.

### Popatrzmy na jedynki PiS, prawie połowa to emeryci.

– To jest spójne. Ta polityka ma sens. Choć stawia młodych na przegranej pozycji. Jest pytanie, czy oni dadzą się wkręcić w polaryzację, czy zagłosują, kierując się swoim interesem pokoleniowym. ▶

## Platforma nie będzie wsadzać PiS do więzienia. Bo za cztery lata przestanie rządzić. Oni potrzebują siebie nawzajem.

doświadczenia, że zmianą pozycji zawodowej czy sytuacji życiowej zmieniają się nasze potrzeby. To znaczy, że będziemy inaczej reagować na bodźce. Może dla młodego człowieka najważniejsze będą prawa równościowe. Ale kiedy się zestarzeje, ważne zaczną być inne sprawy. On nie przestanie być progresywny. Tylko że waga tych różnych rzeczy,

wartościować, będzie osiłą sporu. Nie podzieli społeczeństwa w sposób symetryczny, ale też nie podzieli go w stosunku dziewięć do jednego. I kolejna oś wskazywana przez Mikołaja Cześniaka – podział między młodymi i starymi, bo struktura społeczna się zmienia, jesteśmy starzejącym się społeczeństwem. A ci starsi to osoby, które w coraz większym

► **Czyli na Lewicę albo na Konfederację?**

– W polityce jest tak, że partie pochylają się szczególnie nad tymi grupami, które je wybrały i które stanowią ich zaplecze. Jeśli więc chodzi o młodych, będą musieli wybierać: albo ktoś będzie trzymał pod kontrolą „emerycko” zorientowane partie, albo ich interes przez najbliższe lata będzie sobie leżał odłogiem. W tej przestrzeni i Lewica, i Konfederacja odgrywają rolę bezpieczników. A w przypadku Konfederacji, jeśli obecne sondaże się nie zmieniają, także tej siły, która będzie podejmowała decyzje.

**Czego się boi PiS?**

**A sondaże mogą się zmienić?**

– Oczywiście, że tak. Jeżeli tym dwóm dużym partiom uda się osiągnąć efekt polaryzacji... Uważam, kieruję się tu swoją opinią, nie żadnymi faktami, że dla PiS i dla Platformy do zaakceptowania są takie wyniki wyborów, po których albo będzie rządziło PiS, albo będzie rządziła Platforma.

**Pisowcy nie boją się, że jak Platforma przejmie władzę, zaczną ich rozliczać, może nawet wsadzać do więzienia?**

– Ależ Platforma nie będzie wsadzać PiS do więzienia. Bo za cztery lata przestanie rządzić. Oni potrzebują siebie nawzajem. Mogą więc ścigać się prokuratorami, sądami, różnymi narzędziami, ale zabić się nie mogą. Zabijają? To tracą rację bytu. I działa to dokładnie w obie strony. Mało kto pamięta, co było w 2015 r., jakie wtedy PiS zapowiadało programy Cela+! Jakie było natężenie tych komunikatów.

**Mieli wsadzać mafię watoską i oczywiście pól Platformy.**

– Skończyło się tym, że przeczołgali Sławomira Nowaka. I może jeszcze dwóch. To jest bardziej gonienie króliczka. Patrząc na to z tej perspektywy, PO dla PiS jest bezpieczną opcją. Najmniej bezpieczna opcja jest taka, że nie ma Tuska. Albo że Tusk jest słaby.

**Dlatego najszersze i najważniejsze pytanie o te wybory brzmi tak: czy to już jest koniec PO-PiS?**

**Czy też PO-PiS kolejny raz się obroni?**

– Obroni się. A trzecia kadencja PiS to już będzie orbanizacja absolutna... Chociaż nie wiem, czy te analogie są takie proste. Siła Orbána i siła Kaczyńskiego to dwie zupełnie inne siły. Kaczyński jest słabszy. I w partii, i w państwie. I nie chodzi tu o sądy. Chodzi o to, na ile on jest w stanie kontrolować własnych ludzi. Żeby nie kombinowali na boku, żeby nie pchali swoich własnych interesów. Popatrzmy na aferę wizową w MSZ. Czy to, że mówię, iż Kaczyński jest słabszy niż Orbán, oznacza, że w Polsce będziemy mieć dalej rozbiór praworządności? Pewnie tak. Tylko że do pewnego stopnia będzie on równie nieudolny jak to, co obserwowaliśmy dotychczas. Już osiem lat Kaczyński niszczy praworządność.

**Trochę zniszczył, trochę mu się nie udaje.**

– Sukcesu nie ma. To wszystko wygląda bardzo po polsku. Trochę z dykty jest ta dyktatura.

*Robert Walenciak*  
r.walenciak@tygodnikprzeglad.pl

**Filharmonia Narodowa**

**INAUGURACJA SEZONU ARTYSTYCZNEGO 2023/2024**

**BEETHOVEN IX SYMFONIA**

**29/30.09**

Orkiestra i Chór Filharmonii Narodowej / Andrzej Boreyko – dyrygent /  
Iwona Sobotka – sopran / Eva Vogel – mezzosopran / Samuel Sakker – tenor /  
Wojciech Gierlach – bas / Bartosz Michałowski – dyrektor chóru

Penderecki, Lutosławski, H.M. Górecki, Beethoven

Na koncerty zaprasza  
Strategiczny Mecenasa Roku  
Filharmonii Narodowej

Bank Polski

Organizator **MKiDN**

Strategiczny Mecenasa **Bank Polski**

Mecenas **PGE**  
Polska Grupa Energetyczna

Sponsorzy **FUNDACJA BNP PARIBAS** **TAVEX**